

Transkrypcja wywiadu z:

Jakubem Rabuszko



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Wywiad przeprowadził:

Jakub Suski

Transkrypcja:

Jakub Suski



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Tu chodzi właśnie o to co pamięta Pan z Wilna tak tą drogę właśnie przesiedleńczą tak tak, ja wtedy miałem, tam chodziłem do drugiej klasy w Wilnie, od pierwszej do litewskiej szkoły chodziłem, pamiętam okres partyzancki, te zgrupowania partyzanckie jakie moje tam działanie było jako 8 letniego chłopca, mam pełno odznaczeń, byłem tym szefem takiego związku, takiej organizacji rolniczych przez długie lata, tutaj mam na posła startowałem, tam różne rzeczy, to później się najwyżej **to jakbym tak mógł zrobić ten kwestionariusz, datę Pana urodzenia? 1.05.1937 miejsce urodzenia to było Wilno** nie, nie miejsce urodzenia to było Wilno, ale tam podane w metryce później Jaszuny, to jest trzy...<żona: w dowodzie Jaszuny są>w dowodzie jest Jaszuny, to jest 30 kilometrów od Wilna **aha, ale pan się urodził w Wilnie czy w tych Jaszunach?** W tych Jaszunach, Jaszunach, praktycznie w Wilnie, ale w Jaszunach byłem chrzczony i mam w metryce Jaszuny <żona: to takie czasy były że to człowiek...> **tak, tak** to jest prawie w tej chwili już połączone z Wilnem, to jest 30 kilometrów **tak, Wilno teraz jest bardzo rozległe, nie wiem, Pan jeździ do Wilna?** Tak, tak ja tam grób matki mam w Jaszunach, i tak do Wilna jeżdżę, byłem z kolegą, kolega masę zdjęć porobił **bardzo podoba mi się to miasto** tak, tak tylko te stosunki polsko litewskie nie są ciekawe i to od okresu wojny, od okresu, przecież co oni wyprawiali za Niemca, przecież ja widziałem jak ta partyzantka maszerowała tam do ??Trugiej?? i tam starła się z partyzantką polską, to partyzanci poobcinali guziki, rozebrali do kalesonów, guziki od kalesonów i tak w rękach te kalesony cała armia tak maszerowała, a Niemcy później „hände hoch” puścili to to wszystko, zdjęcia takie były u nas kiedyś, teraz to nie wiem **Znaczy teraz jak byłem tam nie ma takich stosunków właśnie takich** nie ma, nie, nie, nie **jakby, nie znaczy młodzi ludzie...** jak ja tam pojechałem z kolegą do Wilna i przychodzimy do recepcji, i ja mówię po polsku chcemy zarezerwować jeden pokój a on po litewsku zaczyna do mnie, ja mówię „nekalbe lietuviškai” bo tam parę słów znam, „nekalbeki” a ja mówię „a ty znajesz ruski język”, „znaju ruski język” i rozmawia ze mną po rosyjsku, a ta z tyłu stoi jakiś widzę facet, ja mu mówię po rosyjsku „my przyjechali...” on mi tam zaczyna, z nim rozmawiać, a tamten gość z tyłu poszedł wyszedł a on do mnie po polsku mówi, „ty chciałeś bym ja praca stracił” nie, mówię ty pajacu do niego nie, się zdenerwowałem **a w którym roku pan ostatnio był?** <do żony> Danusia, kiedy ja byłem? <żona: 2 lata temu> 2 lata temu **a żona też jest z Wileńszczyzny** <żona: tak, tak> żona z Wileńszczyzny, też tak, tak, myśmy się poznali na studiach potem <żona: a przez przypadek mój ojciec, który był kiedyś w Jaszunach, bo też był w wojsku w partyzantce, też był w Jaszunach także był nawet w ich domu> tak, tak to tak się przypadkowo spotkaliśmy **ciekawe, tu bardzo dużo ludzi właśnie z Wilna przyjechało po wojnie tak 40 tysięcy osób** ja w 45’ roku przyjechałem, to znaczy w 45’ na święta wyjechałem, 3 miesiące jechaliśmy, 46’ byliśmy tutaj, aż ojciec mówił, to jeszcze Panu to powiem, ojciec mój był oficerem żywnościowym 39 pułku piechoty i tam myśmy zamieszkali w koszarach w tym okresie tak chodziliśmy do domu się wchodziło jeszcze na stołach stała kanka, jedzenie, całe wyposażenie mieszkań i Niemcy z wózkami z uciekali, przecież ja to w tym czasie byłem jak to wszystko się zaczęło, mieszkałem w komendzie miasta, tam chodziłem do szkoły później i z stamtąd ojciec się zdemobilizował i przyjechaliśmy tutaj do Gdańska, ojciec wykładał w technikum ogrodniczym, bo tam w Wilnie skończył szkołę ogrodniczą, a skąd tym oficerem żywnościowym, bo w tym czasie w Cieszynie skończył tą szkołę żywnościówkę w 39’ roku i później tam zdobywali Zaolzie to ojciec już tam brał w tym udział, ale to są inne.... **A ma pan może gdzieś zapisaną datę przesiedlenia dokładną** nie dokładna to jest, to dokładna 45’ grudzień, tam daty, dnia to nie **nie wiem czy państwo mają wnuki, jeśli tak to wszystkiego najlepszego z okazji dnia babci** mamy wnuczkę i wnuka **a może pan ma jakiś dokument**



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

właśnie z transportu? Nie, nie. Nie, nie tam gdzieś wie Pan, gdzie to trudno, to gdzieś tam <do żony> nie ma nikt nie? <żona: nie bo to tam może tam jak rodzeństwo było jeszcze, później rodzeństwo po...> myśmy pozostawili papiery w tamtym domu, później myśmy się tu przeprowadzili tam siostra została, to wie Pan, to tak ja Panu takich takich takich jakiś tam zdjęcia z czasem mogę wyszukać coś tam, ojca z Wilna, ale tam takich<żona: dokumentów to nie ma żadnych> takich rzeczy to nie ma. **A pamięta pan adres z Wilna, gdzie pan mieszkał?** To znaczy w Jaszunach a Wilnie to mieszkałem jakiś czas podczas wojny to u wujka na ulicy wileńskiej, na ulicy wileńskiej mieszkałem on był lekarzem, myśmy tam mieszkali jakiś czas, a później do Jaszun i cały czas **cały czas w Jaszunach** Jaszuny, te Jaszuny jest bo to chodziło o okręg, okręg Wilno, okręg prawda cały to było obóz Wilno , tak jak stąd do Kartuz **a skąd był ten transport** transport, transport był z Jaszun, z Wilna podstawiony do Jaszun i jechaliśmy tam 3 miesiące jechaliśmy w bydlęcych wagonach to pamiętam dokładnie jako 8 letni chłopak **a to pociąg przyjechał z Wilna do Jaszun tak, czy na odwrót** to z Wilna do Jaszun, tam w każdym razie tam na ta stacje myśmy się na stacji Jaszuny wszyscy władowali, a to w Jaszunach jest stacja **to już byli ludzie w pociągu?** Proszę? **Już byli ludzie w pociągu?** Wie pan to to byli wsiadali tam część było wagonów to jakieś zbiorcze musiało być wie pan, i myśmy tak jechali zatrzymywali się, jechaliśmy, zatrzymywaliśmy się, później do Olsztyna przyjechaliśmy później stamtąd pojechaliśmy do Szczecina, część wysiadło w szczecinie jak moja ciocia i tam później babcia pojechała tam w stronę zielonej góry do Świebodzina a z kolei do Świebodzina, a myśmy, bo ojciec nie mógł zabrać ani siostry ani nikogo bo był tym oficerem i myśmy w komendzie miasta mieszkali tam jeszcze w Kamieniu Pomorskim nie było w ogóle mieszkań nie było, pamiętam jak chodziłem tam do szkoły i naprzeciw katedry była taka szkoła marynarki wojennej poniemiecka i tam poszedł jeden z naszych kolegów i tam było zaminowane wysadziło go, to pamiętam to były te czasy, to były te czasy to było surowe, zupełnie wszystko tam surowe, pełno autochtonów jeszcze było pełno , **a kto był przesiedlany?** Proszę? **Kto był przesiedlany z tych miejsc** z czego z Jaszun? **Tak i z Wilna z Wilna?** wszyscy Polacy, którzy się czuli Polakami, którzy , kto nie chciał tam zostać, kto chciał zostać to został a kto nie, a szczególnie nawet mój wujek jechał zupełnie ukryty tam z tyłu pod taką bo był w partyzantce i jemu by nie dali dokumentów na pewno to się ukrywał i przyjechał do polski z krowa razem można powiedzieć bo tam ciotka krowy wiozła **w jakiej grupie pan wyjechał?** Proszę? **W jakiej grupie pan wyjechał, czy z samymi rodzicami czy może jakaś większa rodzina** nie nie ja wyjechałem ze swoją opiekunką z babcia i ciocia to duża rodzina była, duża rodzina <żona: bo mama zmarła tam> proszę? A bo moja mama zmarła w Wilnie jak ja miałem 2 lata także, ja z opiekunka i ojciec tutaj prawda się z nami spotkał z opiekunka i ze mną i później z ta opiekunka wziął ślub w kamieniu pomorskim, tam się urodziła siostra, później brat i siostra także trójkę rodzeństwa jeszcze mam, ale to jest z drugiej matki, a ja się urodziłem w '37 roku to w tej chwili będę już miał 78 lat to praktycznie jestem z tych najstarszych, to się... mówi z ??buwidowców?? szukają, a ja miałem takie zdarzenie, ja z taką panią jak dzisiaj z panią Balicką pamiętam ze przeprowadzaliśmy ruską partyzantkę, bo wtedy z ruską partyzantką to był okres jak AK współpracowało, a Niemcy szukali po lesie ich i myśmy ona dobrze znała język niemiecki znała te lasy i mówi Kuba pójdiesz ze mną tam z ojcem, ja oj ty masz się nic nie odzywać tylko masz iść, to ja miałem te 7 lat, ponad 7 i ja tam akurat i Niemcy nas zatrzymali i pytają czy tu gdzieś partyzanci są, a ona po niemiecku biegle mówiła także nic tylko mówi a ona to tu nic nie widziała, jak będzie wiedziała to ona prawda, chyba w tamtą stronę, a to partyzanci w tamtą <przeciwną> taki był mój udział w wojnie <śmiech> **Pana ojciec tutaj wcześniej przyjechał z Wilna?** A ojciec



mój z armią Berlinga przyszedł, mówię z armia Berlinga przyjechał, uciekał bo był w AK, w tym naszym domu gdzie mieszkaliśmy tam było zgrupowanie AK i i ojciec tam na stanowisku kierowniczym tam oficerem był, pełnym oficerem przed wojną z maturą z, to nie tak jak teraz, teraz to tam, to wtedy mało ludzi, był wykształconym człowiekiem, i wtedy i to **on jakby podjął tą decyzję** proszę? **I to on podjął tą decyzję żeby tu się przenieść do Gdańska?** A do Gdańska tak, dlatego że tu jego kolega przyjechał też z Wilna zarezerwował mu tutaj te miejsce dlatego że myśmy tam zostawili, ojciec tam miał szkółki i i pracował w majątku Balickiego, tam jest w Jaszunach bardzo ładny pałac taki, tam Juliusz Słowacki do pałacu prawda jeździł tam, tam tak, **a dlaczego jakby nie chciał pana ojciec zostać tam na Wileńszczyźnie** nie, przecież by go zamknęli, akowcem był, nikt tam z tych akowców z Polaków takich którzy mogli wyjechać, którzy, nikt tam nie chciał tam majątek ojciec miał, śliczny dom mieliśmy, bardzo ładny dom, była żona, wszyscy widzieli, elegancki dom **a ma pan jakieś zdjęcia** tu w tej chwili nie mam, ale jak coś przygotuję to panu dam mój kolega robił zdjęcia Zbyszek on tam ma domu i cos tam takie, kościoła w Jaszunach i, on robił i on pojechał ze mną i cały czas robił zdjęcia ona ma sporo tych zdjęć **a to jeszcze ten dom stoi tam w Jaszunach** tak stoi stoi, z tym że troszeczkę jest tak przerobiony ale stoi, to był jeden z największych domów w tych Jaszunach wtedy, później co tam jeszcze takiego <żona: matka pochowana twoja> proszę? <żona: matka pochowana tam w Jaszunach> tam matka moja w Jaszunach jest pochowana tak, co tam jeszcze takiego ciekawego z tych czasów, a w czasie wojny to było tak, najpierw byli Niemcy u nas akurat w naszej miejscowości byli Austriacy, przemili ludzie, u nas był taki w naszym domu ??zapatrowany?? oficer, grał bardzo ładnie na skrzypcach śpiewał, miły człowiek, jak oni musieli uciekać to dostałem rower od tych Niemców, taki zadowolony byłem tam po trawie jeździłem, wtedy rower nie do pomyslenia, raptem ruski idą, idą takie tabuny, krowy gonią, konie gonią to przecież rusek zabrał mi ten rower, mówię że to mój, to nic z rower że, zabrał ten rower i jak on zabrał ten rower <dzień dobry> to mój wnuk jest, Łukasz, to proszę potem jak on zabrał ten rower to później ci gonili tam Rosjanie z kolei prawda, później gonili krowy, konie gonili to ja konia ukradłem i zaprowadziłem do takiej, do takiej stajenki, jak ojciec się dowiedział, bo ojciec się schował, tam nie było mówi szybko bo oni nas tutaj rozstrzelają to oni tam mówili że ??nielizja brac łoszadzi i krop ni??, czego nie nada brac i to puściłem konia, dlatego mówię takie było, ale z kolei później to Rosjanie byli lepsi niż Litwini przecież to byli to skołacze, dlatego nie chciałem wywiadu bo jak ja zaczął o nich mówić i to co ja widziałem co oni tam wyrabiali ci Plechawicziusi bo to byli Plechawicziusi to tak jak...no... ja dużo rzeczy widziałem, jako dziecko pamiętam, dużo, dużo rzeczy pamiętam **a w tej miejscowości co właśnie państwo mieszkali to byli sami Polacy?** żydów było sporo tam, Litwinów trochę było, ale mniej Litwinów, tam w ogóle bardzo mało Litwinów, ale żydów tam do pieca wszystkich rozstrzelali do Ponar wywieźli, jak byłem w Ponarach, bo tam moja ciocia miała sklep w Ponarach ja tam jeździłem bo to takie podwileńskie takie wczasowa miejscowość i ja tam pojechałem byłem taki mały chłopczyk, jakieś może 4 latka, oni mi dawali gwoździe, ja siedziałem na takich schodach i wbijałem te gwoździe, te gwoździe znów wypadały i później brali, ja tak siedziałem i siedziałem i w tym czasie to było jakiś tam tydzień po tygodniu tam zwieźli żydów wszystkich nie, i zaczęli strzelać tam, rozstrzeliwać tych żydów, ja tam do płotu podeszłem ciotka mnie zabrała i wyjechaliśmy wszyscy stamtąd bo to było niebezpieczeństwo, to widziałem jak rozstrzeliwali, widziałem jak w Jaszunach rozstrzeliwali naszych sąsiadów, Polaków, Litwini rozstrzeliwali, trzech młodych chłopców, nazwisko pamiętam Możejko, Mietek i jeszcze dwóch i to też przez, bo tam taki płot był ze sztachet taki to oglądałem widziałem **i to gdzieś w którym roku**



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

było? to było w roku w którym to było roku, w czasie wojny jak odeszli Litwini i jak odeszli ci yy za czasów niemieckich Niemcy byli w tym czasie **i właśnie po tym wydarzeniu pan się przeniósł do Wilna, do wujka?** Nie nie, myśmy przedtem tam byli **przedtem** przedtem przedtem **a jakie mieli państwo obawy związane z tą podróżą już po wojnie, jak państwo jechali do Gdańska?** Co mieliśmy za obawy, ojciec wiedzieliśmy że tam czeka na nas że miejsce przygotował, ja już.. macocha tam babcia byli pewni, że będzie wszystko w porządku nie, bo już wiedzieliśmy że ojciec jest, ojciec już tam dał znać że będzie to, a tak to obawy były, nawet podczas jazdy myśmy nie wiedzieli kiedy my wyjedziemy bo to zatrzymywali to to, przecież zimno było, taka koza stała w środku bo to w grudniu jechaliśmy, przyjechaliśmy grudzień, styczeń, luty, w marcu dotarliśmy tam na miejsce **a co państwo zabrali ze sobą?** Co myśmy zabrali, takie rzeczy osobiste, a tam z kolei babcia krowę zabrała **tu do Gdańska** proszę? **Tu do Gdańska zabrała?** Nie nie nie, Gdańsk to było później, Gdańsk to nie, myśmy pojechali do kamienia pomorskiego oni do Świebodzina, i do szczecina część bo oni nie mogli z kolei jechać tam nasza rodzina do kamienia pomorskiego bo tam były tylko koszary i ojciec nas zabrał do koszar, nie było jeszcze tam osiedlenia tam jeszcze Niemcy uciekali i w szczecinie część została, część dalej pojechała **to same rzeczy osobiste w sumie** tak tam później tam jak z Kaszubami się spotkałem jak działałem to z Kaszubami się spotkałem już w technikum weterynaryjnym bo poszedłem tutaj do szkoły w Gdańsku do technikum weterynaryjnego i tam się spotkałem z Kaszubami mało, bardzo dużo przyjaznych kolegów Kaszubów bardzo mili ludzie z którymi spotykałem się podczas studiów nawet później spotkałem kolegę jednego który też studiował w Poznaniu i praktycznie moje wszystkie wybory w Gdańsku na przewodniczącego to kaszubi mnie wybierali, mówią „jo wiem” mówi „że ty Antek bos i ty stary ty dobry chłop” i tak mnie trzy kadencje wybierali tutaj kiedy na prawdę była tutaj Solidarność była i praktycznie żadnego związku wtedy nie było tylko był związek kółek i organizacji rolniczych, a ja byłem bezpartyjny wszyscy się dziwili jak mnie, bo to całe życie byłem bezpartyjny, jak mówi, ciebie wybierają, a ja mówię widzisz wybierają mnie, kaszubi mnie wybierają, moi koledzy byli na stanowiskach, byli w partii, byli oni byli a ja nie i wybierali mnie **a co państwo zostawili proszę? Co państwo zostawili tam w tej miejscowości?** myśmy zostawili gospodarstwo, szkółki, dom elegancki, to myśmy tam zostawili, i wspomnienia **z kim pan właśnie mieszkał w tym domu?** W tym domu jak ojciec był to ojciec, ja mieszkałem, później moja macocha myśmy w trójkę jak matka zmarła mieszkaliśmy, ale później, jak już zaczęło w Wilnie tam, Porubanek zbombardowano to tam mój wujek u którego w Wilnie mieszkałem na tej wileńskiej z ciocia z dziećmi przyjechali do mnie do Jaszun później moja ciocia z Dekszna z Mołodeczna to już nie, z Białorusi do nas przyjechała tam i wtedy już mieszkaliśmy ci wszyscy co wyjeżdżali później to tam mieszkaliśmy u nas, a babcia miała swoje dwa domy **w tej samej miejscowości** też w tej samej miejscowości w Jaszunach, tak, z domu Stankiewicz nie, moja matka z domu Stankiewicz, nic nie mają wspólnego, rdzenni Polacy, ojciec też rdzenny Polak chociaż tam na Białorusi się urodził i tam tak tam były jakieś białoruskie pokrewieństwa, ale to nie ma nic wspólnego, dziadek czystej krwi Polak katolik, tam część było Białorusków to było troszeczkę tych, innowierców jak to się mówi **a jakie były państwa relacje w tej miejscowości z innymi ludźmi, którzy tam mieszkali?** O, bardzo dobre, ojciec tam miał bardzo dobrze, naturalnie, bo ojciec im pomagał, tam praktycznie to ja pamiętam że było w ten sposób, aptekarz, lekarz, ojciec mój i ksiądz, 4 osoby, oni zawsze na plebanii w brydża grali, to ja tam siedziałem, się wkurzałem bo jako mały chłopak to pamiętam jak do dzisiaj, później co tam była, był taki dom ludowy to tak zwany zaraz za kościołem to jak taka świetlica ogromna i tam się odbywały różne, różne przedstawienia,



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

różne i w okresie na przykład w tym jak yy jak byli Rosjanie nie, to tam parodiowali niemieckiego generała i tak, jeszcze pamiętam tą piosenkę „raz niemiecki gienerał swoje spodnie pocierał” to zgubił „i ze tyj bidy miał i wsiudy i tudy” i takie pamiętam te występy, przebrany za generała, jako chłopak siedziałem to oglądałem nie, z kolei jak przyszli Niemcy to zaczęli parodiować rusków i to tak, tak było nie, społeczność tam była taka żydowską społeczność wywieźli, wybili i koniec, a byli naprzeciw naszego domu był taki Szepszyk się nazywał i miał sklep, duży ładny sklep, ja ta te porę duży tam w ogóle jak cos duży, duże, to nasz dom to duży jest ale to nie jest porównanie z tym co to teraz, gdzie to tam, do w tej chwili już ładne drogi z Wilna do Jaszun a przedtem to taka droga pamiętam w lesie taka wąska była nie **często pan jeździł, znaczy to było w trakcie wojny, ale często pan jeździł do Wilna** tak, jeździliśmy, moja mama skończyła w Wilnie technikum, ojciec technikum ogrodnicze, moja mama technikum handlowe skończyła w Wilnie i, i ciotki skończyły tamte szkoły wileńskie, także to wszystko tam jeździło i jeszcze oprócz ten dwie ciotki **a pan do szkoły chodził w tamtej miejscowości** ja w Jaszunach chodziłem **W Jaszunach** tak, do szkoły najpierw była szkoła, później rmalna szkoła a później szkoła litewska jak już zobaczyli ze to szkoła litewska i tam właśnie na ten plac do szkoły był ogromny plac doszło do porozumienia, partyzantka, Rosjanie już nie partyzantka ale Rosjanie i do porozumienia z polskimi partyzantami, a ze dużo było tych partyzantów to parę tysięcy to akurat pod Wilnem to do tych Jaszun spędzili to wszystko na takim, ale ich spędzili i zaczęli ich obstawiać zaczęli rozbili i to mówią babcia do mnie mówi i jeszcze tam kilku dzieciaków, słuchajcie my będziemy dawali koszule kurtki buty takie żeby, bo oni byli w takich różnych wojskowych starych ciuchach, żeby dostarczać przez takie dziury z tyłu za szkołą tam siliśmy dla partyzantów, i partyzanci się przebierali i uciekali wyprowadzaliśmy ich tam, ale to było takie zmasowanie tych partyzantów jak, oszukali, Rosjanie ich oszukali **łatwo było panu rozstać się z tym miejscem?** co w tej chwili jako dziecko, wszyscy jadą to i ja jadę, rodzice jadą, matka jedzie, to ja wtedy, ja dopiero zacząłem tęsknić później jak sobie pomyślałem do swoich stron do rodzinnych stron, człowieka ciągnie tam pewno, to było jak ja bym był wyjechał jakbym miał tam 30 lat, 25, wyjeżdżałem jako dziecko, już takich co wyjeżdżali później już chyba mało nawet jest tych Wilniuków też jest coraz mniej **dużo ludzi właśnie z Jaszun wyjechało tym transportem co pan?** dużo dużo, dużo wyjechało, tam Polaków mało zostało Polaków wszyscy którzy tam, Litwinów zostało więcej, jak nawet teraz jechaliśmy tam, kiedyś byłem to tam takich ludzi co widziałem nazwiska i to pamiętali moja rodzinę, nawet jedna która mną się opiekowała, Litwinka, ale ona tak mówi, ja się czuję Litwinka i Polka i taka o tam, dobrze po polsku mówi, rozmawialiśmy, długo rozmawialiśmy **jaka była pana pierwsza myśl odnośnie przesiedlenia?** Jaka, żadnej myśli, jadę do ojca, do wojska jadę, ojciec w wojsku byłem zadowolony ze ojca mam, jadę z babcia, jadę która moja kochana, najukochańsza babcia, która jeszcze później jak chodziłem do szkoły, czy na studiach jeszcze jak ona żyła, nie już później nie żyła, to jeszcze na studiach w Poznaniu nie, to to zawsze mi przysyłała i pieniądze i szmalec i to i do niej na wakacje jeździłem i tak, to to się później zatarło, później człowiek był w Poznaniu to i z Poznaniakami była integracja nie, początkowo nie mogłem się przyzwyczaić bo to takie punktualne cholerstwo to nie chcą uciekać, na węgry nie chcieli, znaczy to ze studiów to takie takie cholera, obowiązkowe biała koszulka krawacik na egzamin to nie tak jak teraz, ale później się i z nimi zintegrował i tam też i kaszubi przyjechali z Kaszubami się spotykałem, bo mój najlepszy przyjaciel, który tam technikum weterynaryjne ze mną skończył to go do katedry anatomii tam do takiego asystenta go ściągnęli bo profesor chciał żebym ja zostałem a ja powiedziałem że nie będę bo mnie to nie interesuje praca naukowa i, nie chciałem na uczelni zostać to kolegę ściągnąłem który



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

tam później też kaszub właśnie **a czy, pan raczej nie, ale czy pana rodzice wcześniej podróżowali do Polski?** ojciec to podróżował, ojciec to tak, to przed wojną, przed wojna tak bo ojciec skończył na Zaolziu ten, ten znaczy w Cieszynie skończył szkołę, tam był w szkole to przyjeżdżał przyjeżdżał naturalnie, a później aha później skończył szkole w Wilnie to na praktyki do Puław pojechał w Puławach na praktyce był, **a ile rzeczy państwo mogli ze sobą wziąć do transportu?** Praktycznie tyle co się zmieściło, kto tam co kto przywiózł, co zmieścił w wagon to i wiózł **a w czym to państwo zapakowali?** Proszę? **W czym to państwo zapakowali, w jakieś walizki czy?** Oj kochany tam walizek wtedy to nie było specjalnie, czumadany takie różne zbite jak to mówią jaszczyki nie po rusku, w takie takich jaszczkach takie tam to było, to ojciec miał tam parę walizek to w walizki myśmy walizki zapakowali, ten wujek lekarz też miał walizki tam to też popakował, ciotka też, wujek lekarz to też się bał, strasznie bał się wyjazdu, że on *wracz wracz*, lekarz nie to on się ukrywał że on *wracz* jest nie, tu do Gdańska przyjechali i tutaj poumierali **o wyjeździe Pan się, znaczy o tym transporcie Państwo się dowiedzieli od Pana ojca wtedy?** Nie nie już myśmy wcześniej wiedzieli, że ojciec tam jest tak, pojechaliśmy i już myśmy wiedzieli, tylko z taką drogą zupełnie inną, bo tam akurat ojca przyjaciel Judycki, nazwisko jak dziś pamiętam, z Wilna, oni tam byli razem w partyzantce i to był siostrzeniec Berlinga, jak oni uciekli do Polski, bo oni uciekli tam do Polski i do Lublina, ojciec mówi z nim przyjechał o do Berlinga i u Berlinga jeszcze byli pierwszy dzień tam goszczeni jako wujek nie, siostrzeniec i on rozdysonował jakie kwalifikacje, ojciec miał kwalifikacje intendenty to go na oficera 39 pułku piechoty, tam ojciec poszedł później nie <żona: częstuj pana> proszę? <żona: częstuj pana> proszę proszę **tak tak, dziękuję bardzo ... czego było Panu najbardziej żal zostawić w Jaszunach?** Ja byłem zadowolony że ja jadę, co t w tym wieku <żona: może jeszcze herbatki czy kawy czy coś zimnego?> **nie nie, dziękuję bardzo** najbardziej by było żal zostawić żonę ale wtedy jej nie miałem <śmiech> nic mnie wtedy nie, człowiek wie gdzie jedzie, ubierają się, do ojca jadę ja wiedziałem gdzie ja jadę ci inni nie wiedzieli na co jadą, ale wiedzieli że muszą uciekać, że znają charakter Litwinów, znają charakter to, ruskich znają charakter wszyscy, bo to chodzili to do ruskich szkół to chodzili do do, na przykład moja babcia chodziła jeszcze do rosyjskiej szkoły, bardzo dobrze znała rosyjski, dlatego jak jeździłem na wakacje, jak opanowałem język, jak ja na studiach poszedłem do do yy znaczy na język rosyjski, Poznaniacy tam dukali, dukali, a ten profesor jeszcze gorzej dukał bo to był Poznaniak który się nauczył rosyjskiego a ja „*tawarysz uczyciel nie zdzies udaremnie*” to on mówi że to napisał Lermont, nie nie Lermont tylko Oszanin i, on tam jakieś wiersze poprawiał, a po jakimś czasie mówi, panie kolego, panie kolego, ja mam do pana taką prośbę, niech pan nie przychodzi <śmiech> ja mówię panie profesorze, ja nie chcę pana tam poprawiać tylko, że ja wiem, a skąd pan tyle zna, ja mówię znam znam, literaturę znam bo babcia mnie uczyła wierszy uczyła po rusku i, i zacząłem mówić po rosyjsku i tam też człowiek słyszał ten język rosyjski i także nie było, a akcent ten wileński nie, „L” przedniojęzykowe, to wszystko, także mnie nie było tak, i on mnie dał później piątkę a ci koledzy mówią, ty cholera miałeś szczęście, bo znowu z angielskim miałem problemy, bo w technikum nie uczyłem się angielskiego, a oni po ogólniakach po, to było bo ja skończyłem w '62 roku magisterkę, to pięć lat wstecz to jakie to lata były to wtedy ani komputerów ani ani w ogóle nie to zupełnie inny czas, i musiałem się do magisterki nauczyć się drugiego języka to nauczyłem się *this is teacher, peacher* tam że dukalem, ale do dzisiaj nie znam bo znowuż za komuny nie potrzebowałem, nie potrzebowałem języka, jak byłem w tych związkach, w krajowym związku byłem przewodniczącym komisji rewizyjnej czy tutaj w Gdańsku tym szefem związku, jak jeździliśmy za



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

granicę to mieliśmy tłumaczyli jeździliśmy i nie było problemów, jak do Rosji pojechałem to nie było problemów bo po rosyjsku znałem, i to tak wie pan, teraz zupełnie inne czasy są <33:56 – 34:17> **a jaka była trasa tej podróży właśnie pańskiej?** Proszę? **Jaka była trasa tej podróży** trasa to była z Wilna tam przez Jaszuny, później do Jaszun i to jechaliśmy... nie wiem jak myśmy jechali, ja tam się nie ten, do Olsztyna dojechaliśmy, to pierwsza była ta, tam staliśmy, staliśmy parę dni, to jak myśmy jechali 3 miesiące... to co to mogło być, wozili nas, tu się stało, tam się stało, tutaj nam jedzenia trochę dali, zresztą jedzenia to myśmy mieli bo to z sobą, tam się świnie zabiło wszystko tam, to nie było problemów, krowa była, ja pamiętam taki był ten yy okno takie nie i tam miałem takie podwyższenie na tym podwyższeniu spałem sobie siadłem i jak jechałem to przez okno sobie cały czas oglądałem, inaczej się myślało wtedy to człowiek nie, była babcia była ta moja opiekunka, macocha ze mną, była ciocia z dziećmi tam, to to wie pan to było... lekarz był z nami **to tak najpierw był jakby główny przystanek w Olsztynie** główny w Olsztynie, później z Olsztyna znowu się gdzieś cofali, znowu się gdzieś cofali, aż w końcu zawieźli nas do Szczecina i w Szczecinie część rozładowali, i to ciotka wysiadła wtedy z dziećmi **a w Olsztynie już ktoś wysiadł?** Jeszcze tam, bo to długi ogromny pociąg to tam już, a a babcia chciała jechać tutaj w tym, do Sulechowa pojechała w zielonogórskie **a pańska ciocia została w Szczecinie z dziećmi** tak, została w Szczecinie jedna a ci pojechali do, później część do Gdańska przyjechała, to tam wie pan to cały czas ta migracja to taka była, to jeden drugiego ścigał jeden tu drugi tu wie pan **I ze Szczecina ten pociąg już jechał do Gdańska** nie nie, nie nie, ze Szczecina tam myśmy w Szczecinie wysiedli, ojciec przyjechał samochodem wojskowym, ciężarówką i takim osobowym samochodem, przyjechał z żołnierzami, żołnierze zabrali nasze rzeczy na ta ciężarówkę, ja i moja macocha ta co później była moja opiekunka, wsiadła ze mną w samochód i pojechaliśmy, przyjechaliśmy do Kamienia Pomorskiego i w tym Kamieniu Pomorskim byliśmy zakwaterowani w komendzie miasta tam ojciec miał 3 pokoje kuchnię prawda, a po drugiej stronie znowuż była komenda miasta to tam żołnierze te te całe, nie NKWD bo to nie, tylko ci.. , całe wojsko, i ojciec tam prawda się dobrze nam powodziło bo jeżeli był oficerem żywnościowym to trudno żeby się źle powodziło **i w Kamieniu Pomorskim przez jaki czas...** i w Kamieniu Pomorskim chodziłem do szkoły tam, tam kamień Pomorski zaczął się powoli zaludniać, ci Niemcy, mówię Niemcy ci uciekali tam cały czas tymi wózkami to jeszcze ich mam przed oczami to pchali się tam, wyjeżdżali, niektórzy byli niegrzeczni to tych Niemców, i Niemcy byli niegrzeczni tam były różne starcia bo to trudno jak ktoś je.. i tam później obserwowałem to nie było zasiedlone, raptem przyjeżdża jakiś Polak do nas do szkoły przychodzili, do szkoły, było nas 20 później 30 się zrobiło, zaczęła szkoła się zapełniać, stacja tam była w tym Kamieniu Pomorskim duża stacja to tam myśmy tam bawili na tej stacji na tych wszystkich zwrotnicach bo to było wszystko porozwalane po wojnie zniszczone, tam była taka ogromna mleczarnia to myśmy w takich wózkach zjeżdżali, tam było wszystko, tam się wchodziło do domu i w domu stały krysztaly i wazy tam wszystko stało i widać że to niedawno ktoś wyjechał, się wchodziło do każdego mieszkania, początkowo tam zaczęli szabrownicy przyjeżdżać zaczęli szabrować wywozić ale później wojsko, bo jeszcze policja słaba była tam, jeszcze pamiętam nieumundurowana to taka nie, to wojsko później nad tym piecze, i zaczęli ludzie już, później tam zrobiono urząd ??stolny?? to już dalej nie wiem bo już ojciec się zdemobilizował i przyjechał do Gdańska, i przyjechał do Gdańska, dostaliśmy te gospodarstwo **w którym roku państwo przyjechali do Gdańska?** Nie wiem, zaraz zobaczę w którym to było... Gdańsk w '47 roku w 47, **to dwa lata pan był w Kamieniu Pomorskim** tak, tak tak i w '47 przyjechaliśmy tutaj i ojciec tutaj to dostał prawda zamiast tego i pracował w Pruszczu jako był



tym wykładowcą ze szkółkarstwa i prowadził przysposobienie wojskowe później było wtedy w technikach, ojciec był tym, komendantem przysposobienia wojskowego, bezpartyjnym, całe życie ojciec był, w wojsku i po wojsku był bezpartyjnym **jeszcze chciałbym wrócić do tej drogi co pan przebył, jakie były warunki sanitarne w wagonach?** Jak to w bydłęcych mogą być za warunki, wiadro, wylewało się później i koniec , później tam sobie dziurę zrobili tam, dziurę tam wiadro postawili jak się jechało to tam wszystko w , to były warunki straszne bo, bydłące rmalne wagony te stare, teraz to są wocześniejsze, większe, rmalne skrzypiące to to to, ale człowiek się przyzwyczaił, jechał, 3 miesiące już było dosyć, ale zimno nie było, koza w środku stała i zawsze się czymś paliło, się zatrzymali to tam drzewa jakiegoś, tam o węglu żadnej mowy nie było, dopiero później nam zaczęli tam z parowozu nie dawali troszeczkę węgla nie, **a jak ten wagon wyglądał, tam oprócz tej kozy nic nie było, czy były jakieś ławki?** Nie nic rmalne, rmalny, myśmy sami sobie, mieliśmy deski, sami sobie, prycze sami robiliśmy biliśmy, nic, rmalny wagon proszę wchodzi, tak miał ktoś tapczan, bo tapczan ktoś zabrał to mało, to tapczan stał w rogu tam, to było naprawdę to było tak tak to wszystko tam w jednym miejscu w rogu kartofle tam jakieś tam prawda, bo to sporo brali z sobą po co to, i właśnie za tymi kartoflami wujek się ukrywał **któs podczas tej podróży chorował może?** chorowali to tam na pewno bo tam wujka wzywali wiem że, u nas z naszej rodziny to tam jakieś przeziębienia, proszę niech się pan częstuje **tak, dziękuję bardzo, a jak właśnie inni ludzie znosili i państwo znosili tą podróż?** Proszę? **Jak państwo znosili tą podróż?** starsi się denerwowali, ja się nie denerwowałem mnie to było *wsiorawno* ja jechałem do ojca, jedzenie miałem, pilnowany byłem, wesoło było **o właśnie, co ludzie robili?** Bo jechały dzieci, dwójka dzieci ciotki, dwójka wujka ciec, drugiej ciotki dwójka dzieci, to tam szóstka dzieci, później jeszcze jedno to siódemka gdzieś jechała, w końcu w jednym wagonie i w drugim wagonie nie to tam **a jakie wydarzenia pan pamięta zabawne albo jakieś mniej zabawne z podróży z samej podróży kupa czasu 3 miesiące** tak... wie pan **może poznał pan kogoś wego** nie tam, to są takie znajomości z dziećmi się bawiliśmy jak się wysiadło, to zima była to nie było także, nie to długo, uciążliwie to <46:12 – żyda krawca syn 48:38> **Wszyscy dojechali z tej podróży?** tak, wszyscy raczej, tam nikogo nie zabierali nikt nie, to był duży transport, ja wiem ile to było wagonów, 30 wagonów **to był do Szczecina, czy jeszcze gdzieś dalej jechał?** Po drodze jechał, niektórzy to tam po drodze nawet wysiadali, nawet po drodze wysiadali, w Olsztynie wiem że część wysiadło, i później to jechali aż do Szczecina później ze Szczecina to gdzieś dalej to ja już nie wiem **teraz może trochę o tym Kamieniu Pomorskim** w tym Kamieniu Pomorskim to mówiłem Panu że mieszkaliśmy tam w tym, i chodziłem do szkoły, chodziłem później w koszarach to, oglądaliśmy broń tam jeszcze koledzy byli tych oficerów synowie, ukradliśmy kiedyś, strzelaliśmy tam na ogródku, to są dziecięce różne takie przygody, jak to wtedy było nie, **to jak pan już tam był to było w większości miasto opuszczone** tam był prawie cały, tam ludzie, mówię, że to repatriacja, wyrzucali tych wszystkich Niemców wtedy **wysiedlali ich z Kamienia** wysiedlali ich, wtedy jeszcze Polaków nie zasiedlali, dopiero zobaczyłem gdzieś jeszcze 2 miesiące do szkoły nie chodziłem bo jeszcze szkoły nie było i później już zaczęli pomału już się stworzyła już już taka policja, już bez opasek bez, rmalna patrzą umundurowani wojskowi przyjęli policje i zaczął się już porządek robić tam w całym Kamieniu Pomorskim wszyscy 2 lata to już tam było już ta katedra zaczęła działać, mnie to cholera bierze jak oni mówią że za komuny nie można było że kler był prześladowany, g*wno prawda tam nie było, tam ci trochę takich ???? to było to zawsze było jest i będzie a, także pamiętam, byłem ministrantem wtedy w Kamieniu Pomorskim, tam śliczne organy są takie, bardzo duże biblioteki, pod klasztorne takie biblioteki, bardzo dużo książek różnego



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

rodzaju i, i tam działali zakonnicy i księża i tam biskup był później i **a dużo tam jeszcze Niemców było jak pan tam wy...** było, było sporo oni cały czas tam mieszkali wysiedlali, część mieszkało, część nie chciało wyjechać, część, trochę zostało niektórzy po polsku trochę mówili, mówili ze są autochtonami, i ale większość.. tam była w tym Kamieniu Pomorskim ta zatoka, która tam do Dziwnowa później do do do pełnego morza, to tam było w ten sposób jak myśmy szli łapać węgorze, węgorz za węgorzem, ale tam ludzkie ciała były tam były... dlatego to tam bardzo dużo trupów było, dlatego tyle węgorzy było **pamięta pan jakich miał pan sąsiadów tam w tym Kamieniu Pomorskim, czy to byli głównie Niemcy czy już większość Polaków** nie, ja mieszkałem w tym to miałem oficerów, tam mieszkał jeden kapitan, ojciec mój w stopniu kapitana, tam jeszcze i mieszkali tylko w tym gdzie ja bo to był taki budynek wojskowy duży przy drodze, a później to tam zaczęli się osiedlać, z tych cywilów to nawet mało bo tam było bardzo dużo dzieci wojskowych **jak wcześniej pan mówił bardzo dużo rzeczy zostało po byłych mieszkańcach po tych Niemcach w mieszkaniach** tak tak w mieszkaniach bardzo dużo **nie były jakby zdewastowane na samym początku** na pewno, szabrownicy zaczęli przyjeżdżać, wiem że tam mówili, o przyjechali szabrownicy, mówi trzeba tam uważać nie trzeba nie, na początku, a później to się zrobił porządek zrobili porządek<52:34 – 53:39> **a już jak pan przyjechał tutaj do Gdańska** tak już Gdańsk był zasiedlony przez wych ludzi czy jeszcze był ciągle zdewastowany w Gdańsk tutaj jak przyjechałem, ja mieszkałem na ulicy, to jest zaraz, jak to się teraz nazywa... boże... **może stara nazwa co? Starą nazwę** nie, nie, nie zaraz ja panu powiem, na Mickiewicz i tu od Mickiewicza gdzie jest Polmozbyt ... i tam chodziłem do szkoły we Wrzeszczu, a tutaj ojciec dostał tutaj to, ale tutaj była woda wszędzie, kładki tutaj takie były, tak jak tutaj przyjeżdżałem to taki sąsiad już mieszkał na rogu, to pierwszy Czapliński też z Wilna mieszkał i on miał kajak, jak myśmy usiedli w kajak to płynęliśmy tym kajakiem tam gdzie domki do dzisiaj jeszcze stoją małe takie, to myśmy do okna przepływali oknem i dalej płynęli, dalej, tam już nic nie było, to było wszys... wszędzie woda była **a na początku mieszkał pan właśnie tam na Wrzeszczu** we Wrzeszczu tak **i wie pan po kim zajęli państwo mieszkanie? Czy to już było przydzielane** nie tu było pełno Polaków, pełno to nam przydział ojciec tam dostał jeszcze tam dostał ten **jak wyglądał Gdańsk wtedy jak Pan przyjechał?** Jak ja przyjechałem to ulicy Długa cała rozwalona była, wszystkie te kamieniczki, jak dzisiaj pamiętam tyle odrestaurowanych, cała prawa strona to było zbombardowane z, ojciec mówił że tutaj jak przyjechał później, kupił konia tu kaszubi jeszcze przyjechali, już później jak tu się trochę osuszyło i tutaj w tym budynku trzymali konie i odgruzowywali Gdańsk, i tu nawet wozili, tutaj na dół tutaj, i to to tak był Gdańsk, żadnych samochodów nie było, żadnymi tylko końmi, końmi, końmi, a Gdańsk ja chodziłem po tej Długiej to wszystko rozwalone, to dziś jak to dziś człowiek widzi to taka różnica, bo jak ktoś nie widział nie **a jak wyglądało państwa mieszkanie tutaj? Proszę? Jak wyglądało państwa mieszkanie tutaj w Gdańsku, czy to był jakiś domek? Później? Później** przenieśliśmy się tutaj na tą Pustą, do tych domków tam ojciec dostał **a tam na Wrzeszczu?** A z Wrzeszcza to myśmy zostawili tamto było patronkowe **dlugo tam państwo mieszkali na Wrzeszczu?** we Wrzeszczu ja do szkoły chodziłem chyba z dwa lata **aha i później tutaj i później tutaj i później** tam na tej Olsz... mieszkaliśmy na tym tam gdzie wyżej **na Olszyńskiej** a tutaj ojciec tutaj to wszystko czyścił był tu i pracował w Pruszczu i tu robił, robił, robił i później zaczął już yy już przestał tam pracować i u siebie zaczął robić, szkółki tutaj robił, robił takie dwie małe szklarenki były i później ja skończyłem studia, pracowałem w ogrodzie zoologicznym i później przyszedłem tutaj ten dom pobudowałem, później pobudowałem tam drugi dom dla syna, później pobudowałem tu dla córki, a syn zmarł mając 46 lat,



wszedł do wanny i nie wyszedł, tętniak i została mnie tylko córka, ale też już koło pięćdziesiątki **Miał pan jakieś oczekiwania jak wyjeżdżał pan z Kamienia Pomorskiego do Gdańska? Jak tu będzie?** Jadę do dużego miasta! I to jechałem z ojcem i już siostrą bo się urodziła w Kamieniu Pomorskim nie, i ojciec tam wziął ślub z tą tą, pielęgniarka ona była nam się tu, i później tu przyjechałem i tutaj mieszkaliśmy na tej ulicy, później ja zacząłem sobie budować, tam zostawiłem dla siostry i dla brata **tutaj w jakimś domku jednorodziennym** tak tak Pusta 9, <57:46 – 58:13> **Jak tutaj pan przyjechał, dużo tutaj Niemców zostało?** Tutaj? **Tak** było w paru domkach, autochtonów takich, takich Niemców tak **ci co zostali już na stałe** nie wszyscy bo tam część wyjechało część powyjeżdżało tutaj, a tutaj jedna tu została tutaj, babcia zmarła jej i tutaj mieszkają, co jeszcze, tu takich gdańszczan to sporo jest, tutaj do kolegi tam na róg to przyjeżdżał taki facet Niemiec, nawet ja z nim też miałem kontakty to wywiad był w telewizji, nagrania były do swojego domu przyjechał, on później jeździł tam do niego, mnie tam też zapraszali ale tam nie miałem czasu, ale tak to miałem to kontakty, kontakty z Kaszubami miałem bo mój kolega z technikum nazywał się Brzeziński<59:08 – 1:01:03> **a jak pan przyjechał tutaj już do Gdańska, co pana ciekawiło, co było trudne?** To znaczy jak już z Poznania przyjechałem? **Tutaj z Kamienia Pomorskiego** jak przyjechałem z Kamienia Pomorskiego, to byłem młodym chłopakiem, to to się zaczęliśmy się tutaj, bawić jak to, chodzić do szkoły i swoje miłości swoje rmalne **a jakich pan miał znajomych, bardziej się pan trzymał tych ludzi co byli też z Wilna?** Nie nie to nie miało znaczenia ale akurat tak się składa że tutaj było taki Szczeciński Wilniuk, tutaj Wilniuk, tu Wilniuk, tu Wilniuk, tu Wilniuk, yy siostra moja wyszła też za Wilniuka, chociaż ona sama Wilniuczką nie jest z tamtej strony i to tak **a tam na Wrzeszczu jak pan jeszcze mieszkał, jak wyglądało to mieszkanie? To była kamienica czy może jakiś dom?** Nie nie to jest takie, mieszkanie takie skośne i to na górze, o boże jak to się ta ulica nazywa gdzie Polmozbyt jest... Hallera , **i sami państwo tam mieszkali czy z jakąś inną rodziną** nie bo myśmy mieszkali po jednej stronie, po drugiej stronie inna rodzina Miodowicze chyba się nazywali to ten jeden to nawet tam był chyba później jakimś skrzypkim czy coś, ale to dawne czasy **oni byli też z Wilna?** Nie **nie** nie tam już później to już było pełno ludzi w szkole jak chodziłem tam do tej szkoły to też tam z całej polski ludzie to tam wiesz, to wszystko się wymieszało pomieszało, ale wśród Wilniuków to się często spotykam ich bo ci Wilniuchy to są wszędzie, wszędzie gdzie.. i teraz jeszcze się przyjaźnię z takimi Wilniukami, taki jeden Nikilewicz który cały czas jeździ do Wilna, on tam jest w towarzystwie czasami się spotyka i, teraz nawet mieliśmy być na zabawie bo zabawa będzie, Polskie Towarzystwo Demograficzne to organizuje ja zawsze chodzę na te bale, ale dostałem wczoraj zaproszenie ale nie pójdziemy bo... nie możemy<1:03:23 –odznaczenia, krowa medalistka - 1:05:03> **z innych wywiadów wiem, że tutaj ludzie z Wilna nie zawsze mieli łatwo w Gdańsku, jak Pan się czuł?** nie, ja czułem się bardzo dobrze, tylko mnie często pytali, mówili ty z wilna jesteś chyba, a skąd wiesz, czy nawet nawet w jak byłem w technikum czy w szkole to jeszcze, powiedz „L”, powiedz lubię, lawka, o tak macie mówić nie, bo ja mam „L” przedniojęzykowe to nie miałem z tym problemu, i po tym poznawali ze ja nie jestem tutaj stąd, ze jestem gdzieś z tamtych stron wileńskich nie, pomimo ze już tyle lat, zawsze mam nie mam takie takie naleciałość tą wileńską taką **z mowy tylko jakby rozpoznawali z mowy, tak, ale litewski to ja w szkole się uczyłem to litewski też dużo znam bardzo dużo, jak mnie cos tam mówili po litewsku to ja, o o mówię, palaluk nietrauk, spokojnie mówię , także, co oni mogli mnie nauczyć tam przez półtora roku nie, Litwini, nie całe nawet, a musieliśmy się uczyć po litewsku, tam człowiek klepał, klepał **a czym tu państwo przybyli do Gdańska z Kamienia Pomorskiego?** , bo ojciec starał się**



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

gdzieś, miał te papiery bo jako osadnik wojskowy tutaj, a kolega ojca ziemię na Oruni sobie zajął, zaklepał i tutaj dla ojca już zaklepał ze tutaj będzie nie, że jak przyjedzie to tutaj jego będzie nie, i w urzędzie to wszystko pozałatwiane zostało i ten **wiedział pan coś wcześniej o Gdańsku zanim tu Pan przyjechał?** Nie nie, skąd mogłem wiedzieć, tam u nas to o Gdańsku, jak ja byłem taki chłopaczek jak jeszcze to, wiedziałem o Gdańsku to co wiedziałem jak byłem w tym Kamieniu Pomorskim to tam się mówiło o Gdańsku, o Wolnym Mieście Gdańsku w szkole już tam, a później o Gdańsku zdobyłem wszystkie tajniki, bo i byłem w tym Towarzystwie Gdańska i i... **relacje z innymi ludźmi były bardzo dobre, nie miał pan żadnych problemów tutaj jakby nie miałem, z Kaszubami nie miałem żadnych, z Gdańszczyzanami nie miałem żadnych problemów, tutaj taki mieszkał jeden, do szkoły chodziliśmy to też on był silniejszy taki ode mnie, lepiej zbudowany to mnie tam zawsze chronił <śmiech> ja uciekłem a on w mordę dał bo ja szybko biegałem i nie było problemu, to były inne czasy, to były zupełnie zupełnie zupełnie inne, w tej chwili to jest.....**
<1:07:52>



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW